KOBIETA W DOMU I SALONIE

-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 146. Dodatek tygodniowy do Nr. 8591 z dnia 15. sierpnia 1928.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

POGADANKA.

Lwów, 14. sierpnia.

Poprzednią moją pogadankę zakończyłam życzeniem, byście wszystkie Miłe Panie i każda z osobna nauczyły się szukać w każdym dniu, w powszechnem toku życia promyka jasności, odrobiny radości, którąby każdy szary dzień zabarwiła na różowo, duszy nie dała utonąć w pomroce.

A może niejedna z Was wzruszy z politowaniem ramionami, nie mogąc dać wiary, aby takie małe radości wystarczały w życiu — lub by je było tak łatwo w każdym dniu znaleść.

A jednak, Miłe Panie, kto nie chce tonąć w szarej pomroce aż błyśnie dlań promienista pełnia szczęścia, ten nie może być maksymalistą.

Musi przeważnie posiąść tę sztukę jak należy nizać na nić swego losu każdy drobny promyczek, każdą świetlaną chwilę, aby w nią zdobić swą dolę, aby nią rozjaśniać duszę.

Bo zastanówmy się tak rozważnie, Miłe Panie, czy istotnie na wielkie szczęście, wielkie powodzenie można tak bardzo liczyć w życiu?

Iluż to jest takich szczęśliwych wybrańców fortuny, którzy nagle wygrywają wielki los, dzięki czemu wszystko, co było dla nich dotąd niedostępne — życie w wygodach i zbytku staje się odrazu ich udziałem. Albo czy tak wiele widzimy na świecie idealnie dobranych stadeł tych romantycznych królewiczów, którzy swą wybrankę darzą skarbami swego serca i swojej szkatuły? Dla ilu stwarza się jakaś nadzwyczajna, pełna zaszczytów i honorów karjera?

Tacy i tym podobni wybrańcy losu — przyznać musicie, są — są nieliczni... a i co do nich nie zawsze można twierdzić, że posiedli szczęście. Często bywa nawet przeciwnie, człowiek w zmienionych nadzwyczajnym trafem losu warunkach życia nierzadko czuje się gorzej, niż w swojem poprzedniem, skromniejszem położeniu.

Bo nie to stanowi o szczęściu, co jest zewnątrz nas, lecz nasze odczucie wewnętrzne. Trzeba umieć być szczęśliwym, trzeba umieć znajdować radość.

A tę sztukę częściej posiadają ludzie skromni, nie oślepiający drugich swym blaskiem zewnętrznym.

I tej umiejętności w szukaniu chwil jasnych pragnę dla Was, Miłe Panie.

Że dla kobiety największem źródłem radości i szczęścia są dzieci, to nie będzie nowem odkryciem. Czy może być smutna, zasępiona mateczka, gdy takie małe bobo już zrana wyciąga do niej rączki, do łóżka prosi się na pieszczotki, opowiada wiele o tem, co to się mu śniło, o radościach dnia, zabawach i zabawkach, gdy gładzi mamusi rączką zasępione jakąś troskę czoło?

Od uśmiechniętej twarzyczki dziecka bije w duszę matki tyle promienności, że zdoła jej rozjaśnić wszystkie codzienne kłopoty i trudności egzystencji.

Ale nie każda ma ten sukurs naturalny, najbardziej kobiecym aspiracjom odpowiadający.

Czy te inne mają zrezygnować z szukania wokoło siebie tych jasnych promyków radości?

Bynajmniej. Daje nam je każde zamiłowanie, jakie w sobie wzbudzić umiemy. Ile naprzykład radości można czerpać w hodowli kwiatów. Jak nacieszy każdy świeżo wykwitły pączek, każdy liść na rzadkiej roślinie, z jaką radością i uwagą śledzimy jego rozwój, jak dumne jesteśmy z tego naszego roślinnego królestwa, czy to składającego się z roślin wazonowych, czy też ogródka pod otwartem niebem.

Niemniejszą radość dać może kolekcjonerstwo, o ile prowadzi się je ze znawstwem i zrozumieniem, praca prowadzona w kierunku swych zdolności i zamiłowań... dla jednych studja literackie, naukowe, artystyczne dla innych odpowiadające im praktyczne kierunki... W każdej dziedzinie, nowy postęp uczyniony, nowa idea czy nowy pomysł, do którego dochodzimy samoistnie, staje się źródłem radości, daje nam promyk szczęścia.

A nie można pominąć jeszcze jednego, obficie bijącego źródła radości. Jest niem radość czynienia dobrze drugim, wywoływania na twarzach drugich uśmiechu zadowolenia, jasnej pogody.

Niektóre kobiety mają w tym kierunku szczególniejszy talent. Umieją rodzinie, mężowi, dzieciom, czy nawet ludziom obcym, wśród których żyją, przysparzać radości drobnemi miłemi niespodziankami, dowodem swej myśli pamiętnej, troskliwej.

Jakiś bukiecik świeżych kwiatów na stole daje posiłkowi rodzinnemu charakter wesołego święta, jakaś niespodzianka w formie ulubionej potrawy, jakiś niekosztowny podarek z rzeczy właśnie w tej chwili pożądanej.

A przytem dar najcenniejszy, pogoda umysłu, udzielająca się drugim, zdolność wyczucia tych słów, jakie w danej chwili właśnie należy powiedzieć. I ta radość, jaką odczuwa się w głębi swej istoty, gdy się widzi, że udało się nam usunąć chmurę z ukochanego czoła, natchnąć otuchą zwątpiałe serce.

To wszystko są to radości dnia powszedniego dostępne dla wszystkich, którzy umieją po nie sięgnąć.

W odczuwaniu radości z drobnych, codziennych darów istnienia, z piękna przyrody, z blasku słońca, z słów i czynów ludzi dobrych, z drobnych wydarzeń i rozrywek — leży źródło szczęścia. Kto ten dar posiada, będzie się czuł szczęśliwy, choćby przez całe życie nigdy Fortuna nie zatrzymała specjalnie dla niego swego przepysznego rydwanu, nie wypróżniła dlań do dna rogu Amaltei. Życie złożone z małych radości może być piękniejsze i pełniejsze, niż wyjątkowy blask nagle rozbłysłej pomyślności.

J. P.

Z dziedziny mody.

U wrót jesieni.

Lwów, 14. sierpnia.

Zarówno te panie, które własnemi siłami lub przy pomocy wziętej do domu, sporządzają garderobę swoją i żeńskich członków rodziny, jak niemniej te, które oddają robotę do krawczyni dobrze zrobią, jeśli zawczasu zaczną się przygotowywać do sezonu jesiennego. Jeśli chodzi o domową robotę, to zanim się z nią uporamy, już



1) **Szykowny kostjum spacerowy** z materjału w drobną kratkę. 2) **Modny płaszczyk jesienny** z szalem wszytym jako kołnierz.

zapewne przyjdzie czas sposobny do jej używania, a przytem i łatwiej teraz w sezonie jeszcze ogórkowym dostać kogoś do szycia, a i u krawczyń jeszcze niema gorączki sezonowej, więc unikmie się niemałego czekania długiemi nieraz tygodniami na zrobienie płaszcza, kostjumu lub sukni, przyczem przy wolniejszym czasie robota wypadnie staranniej i solidniej, a i cena będzie bardziej umiarkowana.

Dlatego dla użytku naszych Czytelniczek podajemy w dzisiejszym numerze szereg praktycznych, nietrudnych do wykonania wzorów, obejmujących mniej więcej całokształt zapotrzebowania jesiennego.

Pierwsze nasze ryciny dają przegląd tak dziś praktycznego i celowego kombinowania stroju, by mógł służyć



Bluza do kostjumu, uzupełniona na rycinie obok modną kamizelką.



Spodniczka do kostjumu doszyta do leniuszka.



Kapelusz jesienny z nierówną kryzą.

na rozmaite okazje i zmiany temperatury, jak to już w poprzednim artykule z działu mód wykazaliśmy, objaśniając tajemnice płaszczyka trench coat.

W podobny sposób kompletuje się suknię i kostjum. Zasadnicza całość, to spodniczka i żakiet sporządzone z tego samego materjału, jak to widzimy na rycinie 1. Na dalszych rycinach 2. i 3. widzimy dalsze części składowe tego kompletu. Rycina 3. zaznajamia nas z praktycznem wykonaniem spodniczki do kostjumu. Aby leżała nienagannie najlepiej jest doszyć ją do leniuszka płóciennego wyciętym z przodu i bez rękawów.

Spodniczka ma ulubioną obecnie formę z otwartemi bokami, nałożonemi jeden na drugi, tak, że krój prawy sięga aż do lewego boku i odwrotnie.

Na fig. 2. widzimy szykowną bluzeczkę do tej spodniczki, którą można nosić pod żakiet.

W dniach cieplejszych zamiast żakietu ubiera się na następnej rycinie zamieszczoną kamizelkę bądź to w żywej barwie, bądź z gładkiego materjału, stosowanego z barwą spodniczki. Gdy jest jeszcze chłodniej można ubierać żakiet na kamizelkę. Kombinacja taka nadaje sie rzecz prosta, także pod płaszcz.

Druga fig. na ryc. 1. przedstawia szykowny płaszczyk jesienny z angielskiego materjału w dużą kratę. Charakterystyczny przy tym modelu jest kołnierz w formie szala, który utrzymuje się nadal en vogue w nowym sezonie.

Znamienny dla mody jesiennej jest również kapelusz pilśniowy, umieszczony na ryc. 4. Sylwetka głowy modnej pani przedstawia się tutaj odmiennie niż dotychczas, dzięki nierównej kryzie na ukos noszonego kapelusza. Pod tą nizko z jednego boku opuszczoną kryzą znika zupełnie jedno oko elegantki, za to drugie występuje widoczniej, aniżeli dawniej, co zapewne posiadać będzie swój całkiem specjalny pieprzyk.



Sukienki dla podlotków.



Dwie suknie nadające się dla tęższych.

Panie korpulentniejsze — a przecież i w obecnych czasach kuracyj odtłuszczających zdarzają się takie — winny zwracać szczególniejszą uwagę na krój sukni, aby ich tusza nie występowała zbyt rażąco.

Dla takich, okrąglejszych niewiast nadają się bardzo korzystnie obie suknie na rycinie 5. Pierwsza jest na naszym wzorze wykonana z crepe georgette, nie mniej dobrze jednak może wyglądać z lekkiej wełny. Z tyłu pleców posiada ta suknia rodzaj pelerynki, odpowiadającej przedniej części spodnicy. Pelerynka ta będzie tylko dobrze wyglądała w crepe georgette.

Szykowna jest umieszczona obok suknia popołudniowa z jednego z licznych gatunków krep jedwabnych.

Szykowne ubrania dla podlotków widzimy na ryc. 6. i 7. Pierwsza sukienka z jasnej georgetty wełnianej z wdzięcznemi linjami skośnych zakładek, druga z ciemnej krepy chińskiej z marszczonej karczkiem i falbankami wyglądają bardzo młodocianie.

Niemniej szykowny w swojej prostocie jest płaszczyk wełniany w pastelowym kolorze, uzupełniony skromnym kloszowym kapeluszkiem w tym samym tonie.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Piękne oczy.

Lwów, 14. sierpnia.

Niewiele osób zdaje sobie należycie sprawę, od czego zależy piękność oka. Dlaczego niektóre oczy są pełne wyrazu, żywe, figlarne, to znów melancholijne, majestatyczne itd. Odpowiedź nie jest tak łatwa, gdyż składają się na to rozmaite czynniki, przyczem oko w najściślejszem znaczeniu przypada właściwie bardzo niewielka rola. Z wyjątkiem jakichś poważniejszych defektów jabłka ocznego, które naturalnie są poważnym błędem piękności, w oczach normalnych właściwie niema dużej różnicy, jeśli się je obserwuje same dla siebie. Kolor tęczówki stanowi jeszcze najważniejszą różnicę, obok tego jeszcze może być mowa o większej lub mniejszej źrenicy i zabarwieniu białka ocznego. Pozatem jednak każde jabłko oczne jest do drugiego podobne.

Ważniejsze dla wrażenia ogólnego jest otoczenie oka. A więc w pierwszym rzędzie wyściółka tłuszczowa, wypełniająca jamę oczną. Jeśli jest za obfita, to wypycha gałkę oczną na wierzch i wówczas oczy są nadmiernie wypukłe, co szczególniej silnie występuje przy chorobie Basedowej.

Gdy wyściółka ta jest zbyt skąpa, to gałka oczna zapada za głęboko i nadaje oku wyraz cierpiący.

Wielkie znaczenie posiada obwód powiek, od ich formy zależy także forma i wyraz oka. W dalszym rzędzie na piękność oka składają się brwi i rzęsy oraz muskuły, otaczające jamę oczną, a wreszcie nasada nosa.

Zachodzi pytanie, czy nowoczesna kosmetyka posiada środki dla korektury oczu? Wiele osób ma nieprzezwyciężony lęk przed wszystkiemi procederami, dotyczącemi oczu. Jest to po części słuszne, bo oko jest jednym z najczulszych organów.

Jednak jak już wynika z tego, co wyżej powiedziane, przy tych kosmetycznych zabiegach właściwie samo oko nie wchodzi w grę.

Natomiast można przeprowadzić korekturę powiek. I tak, gdy oczy są zanadto wypukłe, można temu zaradzić przez lekkie zeszycie zewnętrznego kącika powiek.

Zanikowi wyściółki tłuszczowej i spowodowanym niem zapadłym oczom, można zapobiedz przez podniesienie ogólnego stanu zdrowia. Szpecące podkowy i worki pod oczyma można usunąć drogą operatywną przez nacięcie i ściągnięcie skóry pod dolną powieką. Także przez usunięcie nadmiernej wyściółki tłuszczowej zapobiega się tworzeniu worków pod oczyma.

Niemniej można drogą operatywną usunąć zmarszczki na powiekach przez nacięcie skóry i wyprężenie jej, przyczem szew umieszcza się niewidocznie tuż nad rzęsą.

Korektury nasady nosowej, jakoteż muskułów są także do przeprowadzenia. Niemniej nie należą już dziś do rzadkości korektury brwi, którym nadaje się kształt dowolny, zwłaszcza, gdy są one zbyt bujne lub zbyt szerokie.

Próbuje się też obecnie wszczepiania włosów do brwi i rzęs, z nieszczególnym jednak skutkiem.

Zdolni operatorzy mogą też przeprowadzić korekturę położenia jabłka ocznego, a szczęśliwe operacje zeza są już rzeczą powszechnie znaną.

Alfa.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

—o—